

CONGREGAZIONE DELLA MISSIONE

CURIA GENERALIZIA

Via dei Capasso, 30
00164 Roma – Italia

Tel. (39) 06 661 3061
Fax (39) 06 666 3831
e-mail: cmcuria@cmglobal.org

Środa Popielcowa, 17 lutego 2010

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej,

Wystarczy Ci mojej łaski, moc moja w słabości doda ci siły.

Czas Wielkiego Postu na nowo otwiera się przed nami i aby nam pomóc, jako Rodzinie Wincentyńskiej, wejść głębiej w ten czas łaski, proponuję Wam następującą refleksję.

Po ukazaniu się mojego listu na Adwent, którego przesłanie było głównie skoncentrowane na pokoju, jako ważnym aspekcie życia chrześcijańskiego, przeprowadziłem z moją znajomą owocną rozmowę na temat misjonarskiego doświadczenia, jakie zdobyłem w Ameryce Centralnej. Osoba ta bardzo zaangażowana w pracę z Ubogimi, uważa się za katoliczkę. Jedną z jej cech charakterystycznych jest to, że opowiada się ona za metodą rewolucji, w tym także rewolucji z bronią w rękę, szczególnie w krajach i na rzecz krajów, które są w trakcie rozwoju, które walczą, by osiągnąć postęp w dzisiejszym świecie. Nasza dyskusja skoncentrowała się oczywiście na pytaniu o pokój i o życie bez przemocy. Jestem całkowicie przeciwny rewolucji zbrojnej i bardziej otwarty na to, co uważam za bliższe Ewangelii – na rewolucję bez przemocy proponowaną przez Jezusa Chrystusa w różnych przytaczanych przez Niego przykładach, oraz na przekształcanie społeczeństwa nie siłą ale miłością.

Osoba, o której mowa, przesłała mi artykuł na temat życia bez przemocy, znaleziony przypadkiem. Chociaż nie zgadzała się, być może, zupełnie z jego treścią, to jednak artykuł ten skłonił ją do myślenia na temat znaczenia nie używania przemocy w dzisiejszym świecie. Pozwała mi to na poczynienie głębszej refleksji, wynikającej z naszej tradycji chrześcijańskiej i z przykładu życia samego Jezusa Chrystusa, o nie stosowaniu przemocy.

Autor wspomnianego wyżej artykułu, swoją krótką refleksję o niestosowaniu przemocy rozpoczyna wskazując na to, że jesteśmy w kulturze, która historycznie usprawiedliwiała używanie przemocy. W miarę rozwoju i postępu historii, stała się ona bardzo wyrafinowana w używaniu nowoczesnych środków technicznych do produkcji broni, stworzyła ona paradygmat kulturowy, który w pewnym sensie, naraża ludzkość na niebezpieczeństwo, prowadząc całe życie planety na skraj wyniszczenia. Jednocześnie z tą propozycją kultury doświadczanej na przestrzeni wieków, ukazują się nowe sposoby działania, które zaczynają burzyć usprawiedliwianie metod stosowania przemocy i wszystkich jej przejawów. Te nowe sposoby działania proponują, aby w różnorodności wyrażen życia ludzkiego, życie samo w sobie mogło być raczej ubogacane niż niszczone.

Innymi słowy, możliwym jest zbudowanie świata, w którym osoby z różnych środowisk, różnych kultur, mogłyby nauczyć się żyć razem w harmonii zbudowanej na różnorodności, zamiast czynić z niej uzasadnienie dla przemocy a zatem i zniszczenia.

Pośród różnych twórczych sposobów stawiania oporu przemocy w obecnym świecie, jako istotny element, autor uwypukla delikatność. Jednocześnie, proponuje on jako rozwiązanie

raczej siłę, jaka istnieje w horyzontalnych przestrzeniach organizacji społeczeństwa niż w strukturach hierarchicznych. Inaczej mówiąc, rozwiązań powinno szukać się niejako przy okrągłym stole, gdzie wszyscy zgromadzeni wokół niego, również Ubodzy i zepchnięci na margines, będą mieli możliwość wypowiedzenia się.

Nieco dalej, artykuł wskazuje na to, że obraz nieprzyjaciela powinien się zmienić, uznając, że ci, którzy mają inne zdanie mogą również twórczo uczestniczyć w poszukiwaniu prawdy. Innymi słowy, wszyscy zgromadzeni wokół stołu, pomimo różnych opinii, posiadają jakąś część prawdy i mogą brać udział w budowaniu całej prawdy. Jako chrześcijanie uważamy, że prawdę buduje się poprzez wartości odkrywane w bogactwie życia Jezusa Chrystusa. Oczywiście jest, że wojna w naszych czasach, jest niewłaściwym sposobem wprowadzania harmonii w społeczeństwo ludzkie.

Co więcej, na przestrzeni historii, ludzkość zdominowała planetę do tego stopnia, że obecnie czuje się udręczona. Harmonia z naturą jest alternatywą dla jej kontroli i chęci dominowania nad nią.

Jeśli zaniedbamy troskę o naszą planetę, prawdopodobnie Ubodzy będą cierpieć jeszcze więcej. Dbalność o planetę jest jednym z znaków czasu, na który my jako Rodzina Wincentyńska, osoby żyjące w XXI wieku musimy odpowiedzieć. Przytoczmy tu słowa papieża Benedykta XVI: „Dzisiaj wielki dar stworzenia Bożego wystawiony jest na poważne niebezpieczeństwo i na sposób życia, który może przenieść mu zniszczenie. Zanieczyszczenie środowiska sprawia, że życie zwłaszcza Ubogich tego świata staje się nie do zniesienia. Powinniśmy zaangażować się w troskę o stworzenie i w solidarne dzielenie się zasobami.” (Anioł Pański, 27 sierpnia 2006 w Castel Gandolfo, na kilka dni po obchodach Dnia Ochrony Środowiska).

Troska o stworzenie jest również kwestią dotyczącą *zmiany systemu*. Wielki system panujący w całym świecie skupia się zbyt mocno na wydajności i dobrach ekonomicznych i nie bierze wystarczająco pod uwagę znaczącego wpływu, jakie mają nasze wybory na naszą planetę, zwłaszcza na Ubogich. Dobrze byłoby, byśmy, jako Rodzina Wincentyńska zaangażowali się we współpracę z innymi organizacjami, w celu zmiany tego destrukcyjnego systemu, docierając do korzeni jego przyczyn.

Założenia te są uwydatnione jako elementy ważne w przemianie i odbudowie kulturowej naszego świata. Najważniejszym elementem w osiągnięciu tego celu jest życie bez przemocy. Zakłada ono bezwarunkową ochronę życia we wszystkich jego formach; tę ochronę, która jest popierana poprzez konkretne działania. Działania te pomagają nam lepiej porozumieć się w relacjach ludzkich dotyczących płaszczyzn politycznych, społecznych i ekonomicznych. Chodzi o to, by zrozumieć, że jako istoty ludzkie dzielimy z innymi tę planetę, którą Bóg za darmo dał nam do dyspozycji.

Niektórzy uważają, że życie bez przemocy jest mało realne, że jest utopią. My, chrześcijanie i uczniowie Jezusa Chrystusa Ewangelizatora i Sługi Ubogich, wiemy, że tak nie jest i że w wielu miejscach na świecie znajdujemy dowody, że życie bez przemocy jest możliwe.

Drodzy Bracia i Siostry, refleksja o życiu bez przemocy jest częścią naszej chrześcijańskiej, katolickiej tradycji, która znajduje się w sercu tego, co dla nas oznacza czas Wielkiego Postu. Koncentrujemy się na konieczności zmian naszych postaw, aby żyć pełnią życia, które zostało nam dane w osobie Jezusa Chrystusa dzięki Jego męce, śmierci i

Zmartwychwstaniu. W samym sercu tego daru nowego życia znajduje się kruchość.

Podczas Wielkiego Postu medytujmy o wrażliwości Jezusa Chrystusa i o naszej wrażliwości, by postrzegać ją nie jako ograniczenie, ale raczej jako środek do rozpoczęcia nowego życia dla nas samych, dla innych i dla całego świata, w którym żyjemy. Wrażliwość Jezusa wyraża się w sposób najbardziej konkretny w momencie, gdy oddaje On Swojego ducha po osobistym doświadczeniu męki, przed i na krzyżu. List Świętego Pawła do Filipian wyraża głęboką, teologiczną myśl w hymnie chrystologicznym, który mówi nam, że Jezus ogołocił samego siebie unicestwiając się, aby nas doprowadzić do pełni życia w Zmartwychwstaniu. Przed złożeniem całkowitego daru z Siebie samego na krzyżu, Jezus pokazał, że w przemianie społeczeństwa najważniejsza jest wrażliwość. Na dzień przed Swoją śmiercią Jezus nauczył nas sposobu bycia i działania. Umył nogi Swoim Uczniom - w tamtych czasach czynność ta wykonywana była przez niewolników. Jezus stał się w ten sposób Sługą sług.

Święty Wincenty w swoich pismach do Konfratrów i do Sióstr Miłosierdzia zaprasza nas, byśmy stali się niegodnymi sługami, szukającymi miejsc najbardziej pokornych. Refleksja ta jest zwyczajnie podjęta przez Świętego Wincentego, natomiast w bardziej wyrazisty sposób podjął ją w swoim artykule Ojciec Jean-Pierre Renouard w 5 temacie naszej refleksji będącym częścią cyklu formacji, którą podejmujemy z okazji uczczenia 350 rocznicy. W artykule „Kim dla Wincentego był Jezus”, Ojciec Renouard przytacza słowa Świętego Wincentego, których część cytuję poniżej:

„Z tego, co powiedziano... wzruszył mnie najwięcej przykład Chrystusa Pana, który, choć jest władcą świata, stał się ostatnim ze wszystkich, przedmiotem wzgardy i poniżenia u ludzi, obierał zawsze i wszędzie ostatnie miejsce. Myślicie może, moi Bracia, że człowiek już jest dosyć pokornym i bardzo się uniził, kiedy ostatnie zajął miejsce? Jak to? Czyż to upokarza, gdy zajmuje się miejsce Jezusa Chrystusa? Tak, moi Bracia, bo miejscem Chrystusa Pana jest ostatnie miejsce”. (Coste XI str. 137).

Czy w obecnym momencie historii istnieje bardziej pokorne miejsce niż służba Ubogim na Haiti? Mówi się o Haitańczykach, że są niesamowitym narodem, którego zdolność wytrzymania na ból została wypróbowana wiele razy na przestrzeni historii ich kraju. Jest to naród uważany za najbardziej ubogi wśród ubogich półkuli zachodniej. Dziś, po trzęsieniu ziemi najbardziej destruktywnym od ponad 200 lat, są oni naprawdę najubożsi. Zbudowany jestem odpowiedzią, jaką cała Rodzina Wincentyńska dała na ten kryzys i tragedię na Haiti. W różnych refleksjach pisano o tym, co wydarzyło się na Haiti, że świat skorzystał z okazji tej tragedii, którą uważamy za straszne wydarzenie w znaczeniu utraty życia istnień ludzkich i przemienił ją w „arcydzieło”, w dzieło całej ludzkości, dzieło dzisiejszego świata, dzieło podyktowane miłością Boga, która rozlana została w sercach nas wszystkich. Ta odpowiedź na tragedię i każda, jaka została dana na wiele innych, jest na pewno budująca i świadczy o tym, że w wymiarze światowym mamy duże możliwości. Jako obywatele tego świata możemy pracować razem, odrzucając nasze różnice po to, żeby najsłabszy pośród nas mógł skorzystać z naszej troski i aby została mu objawiona i ofiarowana miłość. W duchu Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki wezwani jesteśmy do uniżenia się i służenia im.

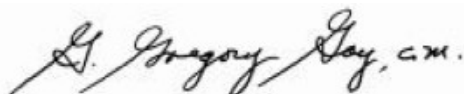
Taka obecność przy naszych Braciach i Siostrach żyjących w ubóstwie w takich miejscach jak Haiti, może być postrzegana jako symboliczne uobecnienie naszego Pana Jezusa Zmartwychwstałego. Staje On pośród cieni śmierci i daje nowe życie. Tymi doświadczeniami żyło wiele krajów całego świata, gdzie obecna jest Rodzina Wincentyńska. Te miejsca nie miałyby i nie znalazłyby żadnej nadziei bez obecności Uczniów Jezusa Chrystusa, którzy ewangelizują i służą Ubogim. W sytuacjach podobnych jak ta na Haiti, gdzie wiele osób

dotkniętych zostało utratą tych, którzy dawali im poczucie bezpieczeństwa, obecność ludzi uważnych i kochających, oddających swoje życie na służbę innym była dla nich znakiem Zmartwychwstania, znakiem nadziei i życia.

Moi Bracia i Siostry, kończę tę refleksję, ale nie zamykam jej, ponieważ mam nadzieję, że przedłuży się ona poprzez refleksję osobistą jak również poprzez Waszą wspólną refleksję i dzielenie się. W sercu naszej chrześcijańskiej wiary znajduje się realność wrażliwości, z której rodzi się nowe życie. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa wierni Jego wezwaniu uznajmy słabość zarówno własną jak i innych i promujmy nowe życie poprzez życie bez przemocy czy też poprzez troskę o ochronę naszej planety. Przez naszą wrażliwość niesiemy odpowiedź na wrażliwość świata i na wrażliwość całego stworzenia.

Nasz Bóg, Bóg Jezusa Chrystusa jest Bogiem Życia i Bogiem Miłości. Rozlewa On nieustannie tę miłość w darze i przez dar Swego Zmartwychwstania, które celebруем jako kulminacyjny punkt okresu Wielkiego Postu. Nie zapominajmy nigdy, że to Zmartwychwstanie jest tym właśnie, co nas identyfikuje. Jesteśmy ludem Zmartwychwstania, a *Alleluja* to nasza pieśń. Pozwólmy zabrzmieć naszej pieśni i jako Rodzina Wincentyńska śpiewajmy ją wspólnie z naszymi ubogimi braćmi i siostrami.

Wasz brat w Świętym Wincentym,

A handwritten signature in black ink, reading "G. Gregory Gay, C.M." in a cursive script.

G. Gregory Gay, C M
Przełożony Generalny